№. 215. w Wtorek dnia 15. Września 1846.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Potsdam, d. 10. Września. — Naj. Królowa powróciła z wód Ischl na zamek Sanssouci.

Poznań, dn. 12. Września. — Gazeta Wrocławska pod napisem odgranic polskich dnia 31. Sierpnia zawiera ukaz cesarski z dnia 26. Maja (7. Czerwca) wraz z innemi rozporządzeniami względem urządzenia stosunków włościańskich w królestwie polskiem. Opowiada ona, że rozruchy galicyjskie wywarły wpływ zaraźliwy na włościan królestwa, że tu i owdzie wzbraniano się od pańszczyzn, że między ludem były rozgłoszone wieści, iż wszystkie grunta i lasy mają być przez cesarza rozdzielone między samych tylko włościan co zapowiadało smutną przyszłość. Wszyscy więc obejrzeli się o środki zaradzcze na rząd, a rząd rossyjski chwycił się sposobów, które muszą mu zjednać wszystkie serca pałające dla dobra ludzkości. Artykuł ten, jak z jego całego toku widać, nie jest ułożony przez Gazetę wrocławską, ale nosi wszystkie cechy artykułu na pół — urzędowego. Wywyższa on szczególnie pod niebiosa, że ogłoszenie tego prawa dzieje się w sposób niemogący wzniecać fałszywych wieści pomiędzy ludem. Atoli uczynić wolno uwagę, że ogłoszenie może być tak ważną rzeczą, skoro samo prawo jest niemal niczem. Rozpatrzywszy się w ukazie z dnia 26. Maja (7. Czerwca) (dawniéj w Gaz. Pozn. zamieszczonym) widzimy jasno, że ani mowy niemasz o nadaniu chłopom własności jako jéj też nienadano, ale upewnia im się tylko użytek ról, który im służył dotychczas i muszą go panu nagradzać robocizną, a więc jak było dotychczas. Przeto całą korzyścią ma być tylko to, iż ich pan niemoże wypędzić jak powiedziano samowładnie, a więc rozumie się, iż tylko za zezwoleniem rządu. Ponieważ zaś dotychczas chłopi zostawali pod zwykłem sądownictwem, które ma jeszcze niejeden ślad prawodastwa Napoleońskiego i opieką urzędników sądowych z większą oświatą i z większem uczuciem sprawiedliwości, a przez ukaz z dnia 26. Maja (7. Czerwca) przeszli całkiem tylko pod urzędy administracyjne, jak wiadomo dla wpływów zewnętrznych bardzo dostępne, przeto wielkie zachodzi pytanie czyli stosunki ludu polskiego przez ten ukaz niezostały strącone w daleko smutniejsze położenie. Przed urzędnikiem administracyjnym łatwiéj da się usprawiedliwić wypędzenie, a zatem ta jedyna korzyść ukazu całkiem zniknie wpraktyce. Sprawy zaś inne skoro tylko dziedzic wsi nie będzie miał złéj kreski u rządu ze strony politycznéj, daleko rzadziéj będą padały na stronę włościanina jak dawniéj. Niewątpliwą zatem jest rzeczą że włościanin straci na wymiarze sprawiedliwości, którą nawet niejako przed nim zamknięto. Nowe to prawo oczywiście zniweczyło całkiem patryarchalny staropolski stosunek pana do włościnina, a nie zregulowało stosunku feudalno-germańskiego właściciela bezpośredniego (dominus indirectus) do właściciela pośredniego i własność ziemi pozostawiło zawsze tylko w ręku ludzi tych, którzy mają dozór nad uprawą, ale nietych, którzy ją sami uprawiają. Nieprzyniesło więc korzyści zalecanéj przez ekonomią polityczną, ażeby robotnik na własnym warsztacie pracował. Władze administracyjne postawiło w ciągłéj styczności z włościaninem, która to styczność w państwach rossyjskich, jest tem kosztowniejszą, że wywołuje koszta nielikwidowane, ale tylko pod ręką płacone. Włościanin nic niezyskawszy, zamiast jednéj będzie musiał przynajmniéj dwie szkatuły napełniać. Chciano jak się zdaje osięgnąć tylko wzajemne czuwanie dziedzica nad sposobem myślenia włościan, a włościan nad sposobem myślenia dziedzica. Gdzie atoli dziedzic zły, tam niezjedna sobie więcéj miłości, a gdzie dobry tam niebudzi nienawiści i dla tego całe prawo o zregulowaniu stosunków w królestwie polskiem ważniejsze jest dla redaktorów i czytelników gazet, jak dla dziedziców i włościan królestwa polskiego. Polityka rossyjska bardzo jest szczęśliwa w dyplomacyi, ale nie w regulowaniu stosunków wewnętrznych. Cała Rossya wygląda jeszcze tak jak ją opisywano nietylko za Piotra Wielkiego, ale nawet za Iwana groźnego. Co zaś położono na nowych podstawach jak np. oświatę, to podlega ciągłym organizacyom i reorganizacyom; zgoła jest pielęgnowane jak kwiaty w ogródku, które aby piękniéj rosły codziennie są przesadzane. Królestwo polskie doświadcza tego nietylko ze szkołami ale z podziałem na gubernie i całkowitą organizacyą władz. Stosunki włościańskie miały teraz nieszczęście w paść także w strumień organizacyjny i będą się potłukały między sypanemi zawsze w nowy sposób groblami. — Taka jest konieczność historyczna, która się szyderczo uśmiecha. (Jutro zamieścimy dokumenta ogłoszone przez Gaz. Wrocławską).

Berlin. — W skutek urządzonych nocnych pociągów na kolei żelaznéj północnéj i przesyłki sztafetami korrespondencyi z Akwisgranu do Hanoweru nadchodzić będą listy i gazety z Paryża do Berlina w 70 godzinach, a więc 26 godzin wcześniéj niż dotąd.

Gezeta pruska z dnia 11. Września zawiera podanie Nadburmistrza, reprezentantów i rady miasta Kolonii zaniesione do Najjaśniejszego Pana z powodu zaszłych wypadków w dniu 3. i 4. Sierpnia. Podający oświadczają na wstępie, że ich zamiarem zanieść zażalenie z przyczyny zabójstwa, pobicia i poniewierania spełnionego na mieszkańcach przez żandarmów jakoli przez wojsko przydane do utrzymywania porządku. Opisując wypadki, w sposób jak dawniéj donoszono, utrzymują, że na dniu 4. Sierpnia bez potrzeby wystawiono zbyt wiele wojska na starym rynku, które poodcinawszy główne do niego przystępy, oburzyło lud przeciw sobie. Pojedyńcze oddziały przebiegając ciasne ulice, zaczepiały obywateli, z czego przychodziło do ścierania się i używania pałasza i bagneta. — »Wkrótce potém spełnione zabójstwo na czeladniku bednarskim Statzu, kilka bardzo ciężkich zranień, bez liku sponiewierań dokonanych na ludzie bezbronnym, na osobach idących pojedyńczo za swemi sprawami, jak rozpoczęcie napadów na domy i własność wielu innych, są tego dowodem.« Utrzymują podający, że jakkolwiek lud był niespokojnym i dopuszczał się niesforności a zwłaszcza względem policyi, przecież niemiał żadnego przestępnego zmiaru i środki jako też sposób utłumiania niepokoju, o wiele przewyższyły istotną potrzebę i przepisy prawne. Ztąd zażalenie ściąga się głównie do dwóch punktów:

1) że rozwinięto zbyt wielką siłę wojskową a bez ogłoszenia przed publicznością i zawiadomienia władz miejskich o co chodzi; tym zaś sposobem obudzono ciekawość i dano pochop zgromadzaniu się z ciekawości, a zarazem sposobność chowania się za koło spokojnych widzów niesfornym chłopakom i ludziom złych obyczajów, którzy się dopuszczali obelg i rzucania kamieniami;
2) chwycenie się przez wojsko środków surowych w takim stanie rzeczy niemogło wydać dobrych owoców i dało powód do uważania ludzi zupełnie spokojnych za spółuczestników niesforności.

Wcale zaś inaczéj było w dniu 5. i 6. Sierpnia, kiedy utrzymywanie porządku poruczone zostało obywatelom miasta. Dobre słowa wstąpiły w miejsce używania broni.

Z doświadczenia zatém uznawszy za potrzebę wnoszą podający, aby odtąd przed użyciem siły wojskowéj wprzód uczynione było ogłoszenie, i aby starano się porozumieć z władzami miejskiemi na drodze pojednawczéj.

Najjaśniejszy Pan na podanie powyższéj treści, dał odpowiedź w następujących słowach: »Ze sprawozdania moich władz i z podania Nadburmistrza, reprezentantów i rady miasta Kolonii z dnia 14. z. m. przekonałem się ze słuszną boleścią, że pewna wcale znaczna liczba mieszkańców — zbaczając zupełnie od dawniejszego przykładnego zachowywania się obywateli — nietylko sprzeciwiała się na dniu 3. i 4. z. m. rozporządzeniom policyjnym zmierzającym do utrzymania pokoju i równie urzędnikom policyjnym jak do pomocy przywołanemu wojsku opór stawiała, ale pierwszych jak drugie przez rzucanie kamieniami i w inny niebezpieczny sposób zaczepiała. Porywania się na władzę publiczną wszędzie jest ciężkiem i w swoich skutkach

inedającem się obliczyć przestępstwem, a najbardziéj w mieście, które słusznie za szaniec Niemiec uchodzi. Muszę zatem naganić, że podobne danie pobudki do wkroczenia siły wojskowéj, jest nazwane mało-znaczącem; owszém oświadczam, że rozruch w podobny sposób zaszły powinien był być siłą broni stłumiony, jakkolwiek ubolewać potrzeba, że się to niedało dokonać bez pozbawienia życia jednego człowieka i kilku ciężkich zranień. Przy tym wypadku wojska moje jak z leżących przede Mną sprawozdań dostrzegam, w ogóle okazały najchwalebniejszą spokojność i umiarkowanie, tak iż uważałem się za spowodowanego z téj przyczyny kazać im ogłosić przez generała komenderującego moje zadowolenie. Jeżeliby zaś, jak w podaniu twierdzono, ale dotąd nie jest wykazanem, nawet w ulicach i częściach od sceny rozruchu oddalonych, spokojni obywatele mieli doznać sponiewierania, albo gdyby przeciw nim od pojedyńczych żołnierzy miały być dokonane nadużycia, w tym razie winni, odbiorą karę według wszelkiéj surowości ustaw wojskowych. Co się tycze sprawowania się obywatelstwa po rozruchu, chętnie przyznaję im skuteczność spółdziałania w celu uśmierzenia rozdrażnionych umysłów, atoli utworzenie straży obywatelskiéj bez wyraźnego zezwolenia władz właściwych naganić muszę dla tego, że z téj przyczyny wydawaćby się mogło, jak gdyby uporządkowane władze wojskowe i cywilne, które się wprzody chwyciły środków siły, zmuszone zostały do poruczenia obywatelom dozoru nad porządkiem, kiedy moją wolą stanowczą jest, ażeby unikać nawet pozoru takiéj słabości. Ponieważ władze miejskie użalają się, że niezostały uwiadomione o rozporządzeniach przedsięwziętych na wieczór dnia 4. z. m. a mianowicie o wystawieniu jak się wyrażają imponującéj siły wojskowéj na starym rynku, przez co niebyły w stanie zawiadomienia obywateli: przeto oświadczyć im muszę, że wystawienie przeszło 200 ludzi na wieczór poprzedni, co wcale niebyło żadną przesadą, kazało się każdemu domniemywać, że chodzi o zapobieżenie dalszym rozruchom i wreszcie to wszystko przynajmniéj nadburmistrzowi, wiadomem było. Z tém wszystkiém czyniąc zadosyć życzeniu oświadczonemu rozporządziłem, iż gdyby w przyszłości miały się stać potrzebnemi nadzwyczajne środki bezpieczeństwa, ażeby o ile czas dozwoli zawiadomiono władze kommunalne, dla dania im sposobności do przestrzeżenia obywateli i do działania w sposób zapobiegający na drodze uspokojenia. Z tą jednakże pewnością spodziewam się, że dobry duch obywateli i ich uszanowanie dla prawa, połączone ze zgodném spółdziałaniem władz wojkowych, rządowych i miejskich, oszczędzą mi boleści na zawsze z powodu podobnych wypadków. — Sanssouci 4. Września 1846.

Fryderyk Wilhelm.«

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

P o l s k a.

Warszawa, dn. 11. Września. — W skutku wstawienia się księcia namiestnika cesarz polecić raczył: iżby wojsko tak rozlokowane było, aby bez wymagania od mieszkańców przywarku, aż do zbioru nowego zboża żywione było z ogólnych kotłów własnemi środkami właściwych pułków, komend, szwadronów lub bateryi. Obecnie zaś namiestnik mając na uwadze iż zbiory nowego zboża już rozpoczęte zostały i urodzaj okazał się zadowalniającym, i że z tego powodu ustała już potrzeba mieszczenia żołnierzy na ciasnych kwaterach i przygotowania dla nich żywności w ogólnych kotłach, upoważnić raczył, dowódzcę 3go korpusu piechoty generał-adjutanta Rüdigera do rozlokowania wojska na swych kwaterach, które powinno być żywione w sposób taki, jaki egzystował w królestwie polskiém do wydania powołanego obwieszczenia, a razem polecił, aby od dnia 13. Sierpnia r. b. nie dostarczano drzewa do gotowania żywności i wypieku chleba dla żołnierzy.

F r a n c y a.

Paryż, dn. 7. Września. — Minister marynarki doniósł izbom handlowym, iż rząd rossyjski zniósł ukaz z 19. Czerwca 1845. ze względu na okręty francuzkie przybywające z portów położonych nad oceanem i kanałem.

Akademia sztuk pięknych nie uznała żadnego przedmiotu z nadesłanych robót rzeźbiarskich za godny nagrody. Kongres francuzki uczonych rozpoczął się dnia 1. Września w Marsylii.

Thiers ukończył znowu dwa tomy swojéj historyi konsulatu i cesarstwa; 6 tom wyjdzie d. 1. Września, 7 i 8 w krótce się też ukażą.

Wiadomość o chorobie Berangera rozgłoszona przez Reforme okazała się nie uzasadnioną.

Habeneck, sławny dyrektor orkiestry wielkiéj opery i koncertów w konserwatoryum zastał ruszony paraliżem i mało jest nadziei do przywrócenia go do zdrowia.

Pożary w departamencie Cote d'or ciągle trwają. W dwóch miejscach, znaczne uczyniły spustoszenia, sprawców nie schwytano.

Jeszcze jeden ustęp przytaczamy z mowy Cobdena, którą miał w Bordeaux dnia 1. Września. »Można zaręczyć że w ciągu pięciu lat wszystkie narody w naszych koloniach będą mogły pod temi samemi warunkami co my kupować, sprzedawać i mieniać. Czyn ten zniszczy w sercach ludów, silne pragnienie zdobywania krajów i handlowych monopolów, które mniéj więcéj były powodem, niemal wszystkich wojen w nowszych czasach. Przyczyni on się bardziéj nierównie jak wszystko inne do zakończenia wielu rozdziałów historyi, gdzie czyniono krzywdę narodom przez dziką przemoc, przez ubieganie się za osięgnięciem bogactw. Później nadmiary indywiduów jakoli same indywidua, będą starali się wynosić jedynie przez środki cywilizacyjne, a mianowicie przez pracę, sztuki, geniusz Uczniowie Watta, Jacquarta, a nie towarzysze bochaterów, będą odbierali w daninie owoce pokoju od kuli ziemskiéj. Czyliż nie jest obowiązkiem każdego człowieka politycznego gotować się na tę wielką rewolucyą? Muszą pojmować, że jedynym środkiem dla ludów jest używanie zupełniéj wolności handlowéj; od tego zależy rozwój wszystkich gałęzi przemysłowych, każdemu ludowi od przyrodzenia powierzonych i ludy muszą koniecznie wyciągnąć ten wniosek, że interessa, które ciągle robiły wycieczki przeciw rządom, ażeby zyskać zasłonę wewnętrzną, tamowały zarazem wszelki odbyt dla swoich płodów na zewnątrz.« Na końcu swéj mowy wniósł Cobden toast na cześć prezydenta towarzystwa. Po kilku innych toastach rozeszło się zgromadzenie.

Paryż, d. 8. Września. — Książe Montpensier wróci w końcu tego tygodnia ze Strasburga do Paryża i dnia 18. uda się do Madrytu. Książe Nemours towarzyszyć mu będzie w podróży.

W palais royal przysposobiają mieszkania dla księcia Montpensier, które zajmie po zaślubieniu się z infantką Maryą Luizą. Infantka będzie mieszkać przez pewną część roku w Madrycie, jak długo królowa będzie bezdzietnią.

Monitor donosi, że w czasie nieobecności pana Dumon, ministra robót publicznych, hrabia Salvandy, minister oświecenia będzie go zastępował.

Courrier français donosi co następuje: Tryumf Guizota w pytaniu ślubném królowéj Izabelli okupiony zosał bardzo drogo koncessyą, jaką uczynił rząd hiszpański rządowi angielskiemu. Zawarto bowiem traktat handlowy bardzo korzystny dla Anglii, którego przedwstępne warunki podpisane zostały między panem Bulwer i panem Isturiz dnia 30. Sierpnia w Madrycie. Widać ztąd, że tajemnica zamęścia z Montpensierem okupioną została nietajemnie traktatem handlowym.

Generał Narvaez odjechał z Paryża do Madrytu.

A n g l i a.

Londyn, dn. 5. Września. — Morning Chronicle, główny organ wigów nie tak z umiarkowaniem wspomina o zamęściu hiszpańskiém, jak Times i można uważać za rzeczywisty kierunek polityki gabinetu angielskiego, który się nim odsłania. Prawda, mówi Chronicle, iż zamęście królowéj hiszpańskiéj jest pytaniem czysto hiszpańkiém, lub niém być powinno, gdyż w tym duchu można je uważać za pytanie europejskie. Wszystkie mocarstwa Europy powinny być w równéj mierze zainteressowane tą sprawą, naród hiszpański powinien mieć zaręczenie, że królowa ma zupełną wolność w wyborze małżonka. Wybór, który nastąpił jest tego rodzaju, że nie można czynić przeciw niemu rozsądnych wyrzutów. Jeżeli tylko ludowi hiszpańskiemu się podoba, wówczas Anglia nie ma nic przeciw niemu do zarzucenia. W naszych stosunkach do Hiszpanii nie mamy celów samolubnych, jesteśmy ludem, który się brzydzi kamarillą, polityka Anglii i Hiszpanii zgadza się ze sobą. Jeżeli się teraz cieszymy z tego wypadku, to dla tego, że niewierzymy drugiéj nadeszłéj wiadomości, gdyż ta druga wiadomość nie może być wypływem wolnéj woli królowéj. Nic nie jest szkodliwszego dla rządu francuzkiego, jak podejrzenie, iż stara się o dyktatoryczne wpływy w Hiszpanii, których się zawsze rząd ten wypierał. Z tego powodu nie wierzymy téj drugiéj części wiadomości o zaślubieniu księcia Montpensier z infantką Marią Luizą.

Szesnasty kongres uczonych w Anglii rozpocznie się dn. 9. Września r. b. Sir R. Murchinson będzie prezydował na posiedzeniach. Mężowie poświęcający się umiejętnościom postanowili przybyć ze wszystkich krajów, a między innymi Oersted, Forchhammer, Middendorf, Retzius, Rose, Mateuci, Dumas itd. Oprócz tego uświetnią kongres swém przybybyciem na posiedzenia lord Palmerston i Ahsburton i książę Albrecht.

W Limeriku odbyła się dnia 1. Września na cześć S. O'Briena wielka demonstracya ze strony młodéj Irlandyi. Stronnictwo to ma niezmierny wpływ w owych okolicach. Z mów tam mianych, okazuje się, że młoda Irlandya zerwała zupełnie z O'Connellem.

Londyn. — Wiadomości o złym zbiorze kartofli w Irlandyi potwierdzają się coraz mocniéj. Dziennik wychodzący w Castlebar donosi, że za miesiąc w hrabstwie Mayo nie spotkamy ani jednego zdrowego kartofla. Brak taki czuć się daje, że głód jest już bliskim, jeżeli rząd z pomocą nie pospieszy. — Co do planu rządowego zniesienia nędzy w Irlandyi, lord Devon rozesłał listy do właścicieli gruntowych hrabstwa Limerik, w trzech listach donosi, że na skutek listu pana Monsell zgromadził centralny rolniczy komitet i ze tenże jednomyślnie wydał następne postanowienie, które ma być natychmiast przesłane lordowi John Russel i lordowi Lansdowne: »Zgromadzenie obawia się bardzo, że środki przez gabinet zamierzone dla zaradzenia nędzy w porównaniu z jéj ogromem i z powodu zasady w nich panującéj będą niedostatecznemi. Nie rozbierając szczegółów ani praktyczności planu p. Monsell w liście do lorda Devon objawionego, zatwierdzamy

go z całego serca, a szczególniéj nastajemy na konieczność niezbędną, by zachować projektowany system miejscowego opodatkowania posiadłości rządowych, zamiast baronii, by przez to jak największéj wspierać roboty: podobny system musi doprowadzić do stałego ulepszenia zasobów produkcyjnych kraju. Następny ustęp okólnika lorda Devon obejmuje jego własne zdanie o planach rządu i rys główny planu podanego przez pana Monsell: »Każdy jest przekonanym mocno, że konieczną jest rzeczą ludowi jak największą sposobność do pracy zapewnić i że każdy właściciel gruntowy, powinien się starać wszelkiemi siłami o dojście do tego upragnionego celu. Jeżeli kto nie czyni zadość temu obowiązkowi, rząd może użyć siły, by go dla tego zmusić. Ale nie należy nakładać podatku do wykonania tych prac na wszystkich właścicieli ziemskich jednego hrabstwa, kiedy połowa ich nie ma ztąd żadnéj korzyści: nie można w ten sposób wszystkich zasobów hrabstw owych odwracać od robót, które nie są już chwilową pomocą w nędzy, ale zostawiają trwały skutek na dobry byt całéj ludności. Główne różnice pomiędzy planem gabinetu a pana Monsell łatwo odkryć. Gabinet żąda opodatkowania całych hrabstw lub baronii, dla opłacenia wybranych przez rząd robót publicznych, jak drogi, kanały, mosty; według pana Monsell zaś ma być zostawionem właścicielom gruntowym użycie swych ludzi w sposób jaki jemu będzie się zdawał korzystniejszym. Także pan Monsell żąda, by podatek nakładano wyłącznie na tę stronę, która będzie większy pożytek ciągnąć z robót. Zresztą przyznaje, że w dzisiejszych stosunkach rząd musi mieć władzę przymusić do roboty, gdyby nie znalazł dostatecznego zatrudnienia dla ludzi«

Hiszpania.

Madryt, 2. Września. — Pisma opozycyjne oświadczają się z zaciętością przeciw małżeństwu Infantki Luizy z księciem Montpensier.

Infant don Francisco de Assis przeznaczył na wiano dla królowéj Izabelli perły wartości 5 milionów realów ($1\frac{1}{4}$ mil. fr.). Klejnoty te były własnością zmarłéj w dn. 29. Stycznia 1844, jego matki, Luizy Charlotty sycylijskiéj. Siedm z rodzeństwa infanta wyrzekło się swego prawa spadkowego do tych klejnotów, byle je ofiarował królowéj.

Dnia 27. Sierpnia wieczorem zwołani zostali ministrowie do pałacu królewskiego. O północy przybyła królowa Krystyna przyprowadzając panującą królowę. Ostatnia wylewała łzy i nie mogła mówić. Nakoniec odezwała się Krystyna: moja córka właśnie oświadczyła się, że ma zamiar pójść za mąż za infanta don Francisco de Asis. Nie mięszam się do téj sprawy i pozostawiam tu moją córkę, niech powtórzy swoją wolę w obec was i wydajcie w téj mierze potrzebne rozporządzenia. Po tych słowach odeszła królowa matka. W kilka minut opuściła i panująca królowa zgromadzenie i przepędziła całą noc śród łkania i bezsenności. Dopiero o 7 godzinie udała się na spoczynek. Ministrowie oświadczyli swe przekonanie, że Królowa z własnego natchnienia wyrzekła swą wolę i oddała się bolesnemu uczuciu, jakie ogarnia młode osoby w chwilach ostatecznych.

Szczęśliwy narzeczony ciągle cierpi na katar, nie mógł nawet dzisiaj przyjmować odwiedzających go gości.

Turcya.

Konstantynopol, dn. 26. Sierpnia. — W dniu 20. b. m. turecka flota składająca się z 15 okrętów żaglowych i 2 parowych puściła się na morze Marmora pod dowództwem Mehmeda Alego baszy, wielkiego admirała. Dnia 22. przybyła do Dardanellów i miała się udać na archipelag dla odbywania zwykłych corocznych cwiczeń.

Tutajszy ormiański schizmatyczny patryarcha otrzymał od cesarza rossyjskiego order Stéj Anny.

Mięszkaniec wyspy Samos nazwiskiem Stamatiades, który piekielną machiną chciał zgładzić księcia téj wyspy Wogoridesa i bawił tu za paszportem rossyjskim, został na żądanie wydany poselstwu rossyjskiemu.

Zeszłego poniedziałku Mehmed Ali pożegnał sułtana, by się udać do Egiptu. Bawił on w stolicy blisko miesiąc. Wrażenie wywołane jego przybyciem z początku było niezmierne, powoli jednak zmniejszyło się do tego stopnia, że w ostatnich czasach o obecności wice-króla zupełnie zapomniano, że jego odjazd tak cicho się odbył, iż wiele osób odtąd o nim nie wiedzą. Mógłby kto z tego sądzić, że wice-król ze strony sułtana i jego ministrów nie został przyjętym jak przystało dla stopnia wysokiego gościa. Inaczéj się rzecz miała jednakże; sułtan przyjął wice-króla z całą uprzejmością i względnością na jaką tylko pozwalał jego stopień i drażliwe położenie wywołane obecnością Mehmed Alego na jego dworze. Z swojéj strony basza Egiptu zachował się nader przyzwoicie, unikając wszelkiego kroku, któryby mógł go narazić u sułtana; słowem szczerze przyjął podrzędną rolę. Dzięki téj ostrożności wice-króla i godności taktu sułtana. odbyło się wszystko w sposób jak najprzyzwoitszy, a jeżeli wice-król odjechał ztąd nie zbyt ucieszony przyjęciem, nie znalazł jednakże nic takiego, coby go obrazić mogło. Jak tylko zamiar wice-króla odwiedzenia Konstantynopola był wiadomym, zaraz dyplomacja chciała go połączyć z jakiemiś wielkiemi zamiarami politycznemi z jakiemiś tajnemi kombinacjami; późniéj jednakże o czém inném się przekonano. Nie ulega prawie wątpliwości, że Mehmed Ali nie miał rozmowy politycznéj z naczelnikami gabinetu otomańskiego, unikał jéj najmocniéj. W kilku tylko rozmowach z sułtanem dowodził z całą zbyt może otwartą szczerotą, że koniecznie i jak najspieszniéj należy tamę położyć wszystkim nadużyciom panującym w administracyi popierał, także konieczność szczerego postępowania drogą cywilizacyi. Ponieważ te uwagi nie bardzo smakowały sułtanowi, przeto zaprzestał ich i został prawie zupełnie milczącym, i odtąd jego stosunki z dworem sułtana i jego doradzcami zupełnie były obcemi polityce. Jednakże pomimo małego politycznego znaczenia téj podróży, pomimo jéj ukończenia cichego, wiele osób jeszcze jéj przypisuje wagę polityczną. Według jednych, Mehmed Ali miał przybyć do Konstantynopola, by mógł późniéj pojechać do Europy i wydziedziczyć Ibrahima baszę, przeciw któremu ma jakieś zarzuty. By dać tym przypuszczeniom pozór, rozgłoszono, że Mehmed Ali ma posłać do Konstantynopola Ibrahima baszę, gdy sam będzie podróżował po Europie, tak mało ma względem niego zaufania. Podajemy te wieści, które kursują tutaj pomiędzy publicznością, ostrzegając, że im tylko z największą ostrożnością wierzyć można. Cokolwiek bądź, to tylko pewna, że podróż ta została bez skutku, że kosztowała wice-króla jakie 40 milionów piastrów wydanych jedynie dla zaspokojenia fantazji; gabinet i administracya sułtańska nic nie zyskała, a owszem jeszcze straciła, będąc z tak bliska widzianą przez Mehmed Alego, a basza Egiptu nie przedstawił się tak szczególniéj dobrze, by miał zyskać na szacunku; nikt nie skorzystał na tych grzecznościach nienaturalnych i podarunkach przymuszonych. W każdym przypadku jednak Mehmed Ali sam zapłacił za tę podróż, którą wszyscy ludzie polityczni uważają za krok nieroztropny i szkodliwy w swych skutkach. Jego wysokość odpłynął tymże samym parostatkiem, którym przyjechał. (Esseri Dżedid) Hamid Bey, pierwszy szambelan sułtana odprowadza go do Kairu. Żaden z ministrów nie złożył swego uszanowania na pokładzie wice-królowi; opuścił stolicę jak jaki zwyczajny rządca prowincyi.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Grodzisk, dn. 9. Września 1846. — Dnia wczorajszego o godzinie 10 rano powstał ogień w wsi Zdroju pod Grodziskiem; dwór, oficyna, dwie stodoły, śpichrz, wozownia, chlewy, jako też wszystko zboże wymłócone i wszelkie inne zapasy, w dwóch godzinach w perzynę obrócone zostały. Rozszerzenie się prędkie pożaru przypisują suszy panującéj, nierówniéż i téj okoliczności, iż prawie wszyscy ludzie miejscowi udali się na odpusty do pobliskich miast. O przyczynie powstania nic jeszcze pewnego powiedzieć nie można. Jednocześnie zwracamy uwagę na nieład, jaki się tam przy gaszeniu ognia okazał. Gdy się późniéj mnóstwo ludzi z Grodziska i wsi pobliskich na miejsce pożaru zebrało, czynił każdy i dysponował podług swego zdania; o porządku, jaki przy podobnych zdarzeniach na wielu panuje miejscach, tu ani myśleć. Życzyćby przeto należało, aby na wzór innych miast i u nas dłużéj nie zbywało na ustawach tyczących się ratowania i gaszenia w czasie pożaru. Każdy przyjmie i zastósuje się do nich z radością, wiedząc bardzo dobrze, jak wielkie z organizacyi takiéj wypływają korzyści. Mocne czyni wrażenie klęska, któréj wczoraj naocznymi byliśmy świadkami, a zwłaszcza teraz, gdy nieustanna panuje drogość, w skutek któréj już nie jeden z trwogą o swéj przyszłéj rozmyśla exystencyi. —

Bicie pieniędzy w mennicy Paryża, odbywa teraz machina parowa, mająca siłę 80 koni; wprowadza ona w ruch 6 prześlicznych machin, wynalazku p. Thonnelier; wkładają w te machiny sztuki srebra i złota, i z największą akuratnością wychodzą z niéj wybite luidory i 5cio-frankówki; każda z tych machin wybija w minucie 60 do 80 sztuk; teraz właśnie wybijają 25cio i 50cio-centymówki, bo ich zabrakło w kursie.

W domu inwalidów w Paryżu, jest stary wojak, przecięty i przestrzelony do takiego stopnia, że mu w całości pozostał tylko nos, który teraz kosztem rządu zaopatrywany jest tabaką.

W Nrze 170 pisma czasowego wychodzącego w Petersburgu, Pszczoła północna, jest taka wiadomość: »Egor Obrubenko, kozak z pułku Stawropolskiego, na osadzie tatarskiéj 12 werst od Stawropola, lat 22 mający, udał się w stepy za koniem; że zaś po ulewnych deszczach, czas był wówczas nader gorący, Obrubenko położył się na trawie i zasnął. W tém śni się mu, jakoby on pił zimną wodę; lecz nadspodziewane poruszenie żołądka przebudziło go, i on postrzegł jedynie jak koniec ogona żmii, prześliznął się mu przez gardło, a następnie zaczął czuć wyraźnie wszystkie poruszenia tejże gadziny, która wpadła mu gardłem do żołądka. Skoro więc przybył na osadę, przygotowano dlań zaraz łaźnię i zaczęto go poić mlekiem ciepłem, (w tymże czasie przejeżdżał przez osadę podróżny, który tę wiadomość zakomunikował). Po mleku zamierzyli kozakowi dać napój z dziegciu, w nadziei, że razem z wymiotami wyjdzie i żmija. O skutku tych środków leczenia Obrubenki, przyrzeczono udzielić stósowne wiadomości. Kilka lat temu, na tejże osadzie wydarzył się podobny przypadek z kobietą, z któréj żmiję wypędzono mlekiem i dziegciem.

Spekulant. Dzienniki nowojorskie opowiadają, iż jeden z mieszkańców Nowego Jorku udał się do południowych okolic Państw Zjednoczonych, aby tam kosztowny sklep jubilerski otworzyć. Cały jego kapitał składał się — z wytrycha.

Pan Guillou, wydawca pisma peryodycznego wychodzącego w Petersburgu w języku francuzkim pod tytułem: »l'Artiste Russe,« wynalazł sposób rytowania czyli sztychowania wprost na dagerrotypowéj blasze podług rysów przez samo działanie słońca na niéj zostawionych. Dokonane przez niego tym sposobem ryciny z kartonów professora akademii kunsztów Basina, rada tejże akademii znalazła nader zaspokajającemi i uznała odkrycie pana Guillou wielce pożytecznem we względzie artystycznym, mianowicie: 1) iż takowe ryciny mogą być robione ze wszelkich w ogólności przedmiotów, jakie tylko ściągną uwagę artysty; 2) że się dokonywają nader prędko i bez zachodu, a wierność rysunku zachowuje się tak doskonale, że niepodobna równéj wymagać od żadnego, acz najlepszego rysownika; 3) za pomocą tego wynalazku artyści mogą obeznać się ze wszelkiemi płodami sztuki, mając dokładny ich rysunek. Płody takowe upowszechnią się w publiczności i w całéj Europie przez wydanie exemplarzów, albowiem takowe, będąc nader łatwemi do wykonania, wymagać też będą wcale nieznaczących kosztów. — Z tych względów rada akademii postanowiła wyjednać zezwolenie wydania panu Guillou pięcioletniego przywileju na wyłączne rytowanie wynalezionym przez niego sposobem, pozwalając mu oraz zdejmować wszystkie kartony, obrazy i inne dzieła sztuki do Isakjewskiego Soboru odnoszące się, publiczne monumenta i w ogóle płody kunsztu w galleryach Petersburskich.

Żywność narodów starożytnych. — Nawet sposób żywienia się podlega tyrańskiemu berłu mody. Co za różnica między spartańską polewką lub rzymskiemi potrawkami z pawich i słowiczych języczków, a ortolanowemi pasztetami nowożytnych smakoszów. Strabo opowiada, iż dawni Luzytanie karmili się przez pół roku żołędzią, z któréj też chléb pieczono. Również i starożytni mieszkańcy Arkadyi żyli, podług Aeliana, żołędzią; głównem jadłem Ateńczyków były figi, Tyryntyjan jabłka, Indów szuwar, Karmanów źdźbła, Meotów i Sarmatów proso, dawnych Germanów płonki i kwaśne mléko, bez żadnéj innéj przyprawy; Słowian proso i gryka. Mięsem brzydzono się. — Większa część narodów wschodnich żywi się dotąd prawie wyłącznie mlékiem, masłem, śmietaną, jarzyną i owocami.

Słońce centralne. Astronom Mädler w Dorpacie, porównywając położenie gwiazd, oznaczone dawniéj, z tegoczesnémi, doszedł, że nie tylko słońce nasze, ale i wszystkie gwiazdy widzialne krążą w przestrzeni około jednego stałego punktu, nazwanego słońcem środkowém. Punkt ten, będący środkiem całego świata widzialnego, przypada w okolicy nieba najobfitszéj w gwiazdy, to jest w Plejadach. Jedna z gwiazd téj gromadki, zwana Alcyone, ma być owém słońcem środkowém wszystkich gwiazd innych. Słońce nasze, będące najbliższą nas gwiazda, położone jest względem słońca środkowego 34 miliony razy daléj niż od ziemi, to jest 21 milionów mil geograficznych, pomnożone przez 34 miliony. Światło, przebiegające jak wiadomo 42,000 mil jeograf. na sekundę, potrzebuje 537 lat, ażeby od słońca środkowego do nas doszło. Peryod obiegu naszego słońca około środkowego wynosi 18 milionów lat. Prędkość biegu postępowego naszego słońca po jego ogromnéj drodze jest 8 mil jeograf. na sekundę. Pomimo tak wielkiéj prędkości, z jaką cały układ słoneczny w przestrzeni posuwa się, oddalenie słońca środkowego od nas jest tak wielkie, iż zmiany roczne w położeniu gwiazd są nadzwyczaj małe i kilka wieków potrzeba, aby je dostrzedz.

Wiadomości handlowe.

Szczecin, dn. 9. Września. — Żyto idzie w górę, płacą na miejscu po 60 tal. za wynspel, a nawet mało go jest na składach w dobrych gatunkach. Ceny na Październik płacą po 56 tal. na dostawę wiosenną r. 1847. po 49 tal. do 50. O inne zboża nie dopytywano się bardzo.

Na targu miejscowym d. 9. Września:

	Pszenicy.	Żyta.	Jęczmienia.	Owsa.	Grochu.	
Dowóz	16	12	2	3	½	wynspla.
Ceny .... od	64 do 68	54-58	34-36	22-24	48-50	tal.

Nowe ziemniaki 17½ do 20 sgr. za szefel.
Słomy kopa 4 tal. 10 sgr. do 5 tal.
Oléj rzepiowy na Wrzesień/Październik 9⅙ tal.

Londyn na początku Września. — Pogoda, zbiory i handel zbożowy. Pogoda ostatniego naszego doniesienia znacznie się już poprawiła, i spiesznie wszystkie roboty około sprzętu postępują, jednakże ciężkie nawałnice, które wpierw spadły, jak się pokazuje ze wszystkich jednobrzmiących doniesień, niepowetowane zrządziły szkody w jakości zboża, a kiedy w południowych okręgach rólniczych skarzono się głównie na bardzo szczupłe wydanie pszenicy ze snopa, w północnych okręgach do tego niedostatku przyłączyła się ta niedogodność opłakana, że pszenica jest daleko gorsza co do gatunku; lżejsza co do wagi, a w części dość znaczéj pomieszana z wyrosłą.

Nadeszłe dotąd wiadomości o postępach choroby kartoflanéj, tak dalece niepokojącéj są natury, że zaczynają powszechnie wątpić, czyli choć cząstka, jaka tego niezbędnego płodu zdatną będzie na pożywienie ludzkie, a skoro weźmiemy na uwagę, że wiele milionów mieszkańców Wielkiéj Brytanii, prawie wyłącznie życie utrzymuje kartoflami, a nawet, że one w wielu okręgach są jedyną codzienną strawą, przyznamy, że tak okropny nieurodzaj jest najcięższą plagą jaka ludzi dotknąć może. Wartość wszystkich innych środków żywnościowych znacznie się bardzo podniosła, a jeżeli tylko wielkość spustoszeń przez zarazę kartofli zrządzonych, nie została przesadzoną, zbytecznie, to ceny prędzéj czy późniéj, jeszcze dalszemu podwyższeniu ulegnąć muszą. Jednakowoż braknie nam teraz jeszcze statystycznych wiadomości względem stosunków rólniczych, i dla tego nie możemy powiedzieć, jak wielka być może ilość kartofli corocznie produkowaną; ale ta sama już okoliczność, że znaczna część ludności prawie wyłącznie kartoflami żyje, może dać pojęcie o wielkości grożącego niedostatku, i sądzimy, że nie przesadzimy, jeżeli wyrazimy twierdzenie, że w przypadku, gdyby zbiór kartofli rzeczywiście wypaść miał tak źle, jak się powszechnie lękają, potrzebaby na zwykłą ilość jeszcze 5 milionów kwarterów zboża, aby ludność żyjącą wyłącznie kartoflami jako tako utrzymać. Nie łatwo jednak będzie, taką ilość w tym czasie zebrać, bo prawie wszystkie kraje rólnicze tego roku nieurodzaj nawiedził i żniwa niemal wszędzie chybiły.

Obecnie ceny na stałym lądzie są wyższe niżeli w Anglii, a skoro się jeszcze pokaże, że Anglia wymagać będzie tak rozległych dowozów, bez żadnéj wątpliwości jeszcze podskoczą. W takich okolicznościach niedorzeczną byłoby rzeczą wyglądać obfitych dowozów i ceny umiarkowanéj, lubo wielu spodziewało się już tego nie dawno nawet przed parą tygodniami. Pomyślna jednak zmiana pogody ukoiła cokolwiek obawy i zachamowała na chwilę dalsze podnoszenie się cen na tutejszym targu, ale posiadacze ziarna tak mocno przekonani są o fatalnym stanie rzeczy, że ani w Poniedziałek, ani we Środę, ani dzisiaj, nic opuścić z wymagań swoich nie chcieli. Młynarze, którzy w ostatnich czasach porobili sobie jakie takie zapasy, czekają naturalnie dalszego biegu rzeczy, jednakowoż niezadługo zmuszeni zostaną na targ wystąpić. Oclona zagraniczna pszenica podobnież trzymana jest nader mocno, a o pszenicę pod kluczem dopytywano się żywo na wywóz, po cenach, 45 do 50 szyl. wedle dobroci i gatunku. Jednakże obroty z powodu wysokich bardzo żądań posiadaczy, nie były wielkie. Na targach prowincyonalnych, wyjąwszy Liverpoolu, znowu ceny podniosły się przecięciowo o 1 do 2 szylingów na kwarterze.

Londyńskie ceny przecięciowe: Pszenica 54 szyl. 3 pen. (złp. 43 gr. 6 za korzec). Jęczmień 29 szyl. 8 pens. Owies 22 szyl. — pens. Żyto 33 szyl. 2 pens. Groch 39 szyl. 1 pens. za kwarter. Ogólne ceny ceny przecięciowe z ostatnich 6 tygodni: Pszenica 47 szyl. 5 pens. kwarter (37 zł. 15 gr. korzec). Jęczmień 27 szyl. 3 pens. Owies 23 szyl. 5 pens. Żyto 30 szyl. 11 pens. Groch 39 szyl. 3 pens. Cło na ten tydzień: Pszenica 10 szyl. od kwarteru (złt. 8. gr. — od końca). Jęczmień 4 szyl. Owies 1 szyl. 6 pens. Żyto 4 szyl. Groch 4 szyl. od kwarteru.

Dowieziono z zagranicy zeszłego tygodnia: Pszenicy 8,010 kwarterów, Jęczmienia 2607, Owsa 29631 kwarterów.

Wiadomości literackie.

Ze Lwowa, — »Tygodnika rolniczo-przemysłowego« T. W. Kochańskiego wyszły Nr. 34 i 35. i zawierają: Nr. 34.: 1) Skreślenie w krótkości historyi i teoryi żywienia się roślin. 2) O dzierzawach angielskich i sposobie ich prowadzenia (ciąg dal.) 3) O wyrozumowanym chowie bydła rogatego. 4) Kit do spajania porcelany i skła. 5) Sposób robienia octu na kuchnię. 6) Praktyczna rada z powodu choroby ziemniaków. 7) Wiadomości handlowe. — Nr. 35: 1) Co jest miodunka (Melligo, Mellaeris Rossemelis)? 2) Zdanie pana Liebiga o chorobach roślin w ogólności. 3) O dzierzawach angielskich i sposobie ich prowadzenia (dokończenie). 4) Jak zapobiegać szerzącéj się zarazie kartofli? 5) Wyjątek z listu z okolicy Paryża, pisanego 21. Lipca 1846. 6) Wiadomości handlowe. 7) Uwiadomienia potoczne.

Dzienika mód paryzkich pod redakcyją Tomasza Kulczyckiego wyszedł Nr. 18. i zewiera, prócz mód, następujące artykuły: 1) Skryte drzwiczki (dokończ.) 2) Wspomnienie pośmiertne, przez A. J. 3) Nie śpiewać, wiersz przez Karola Boczkowskiego. 4) Nowości literackie.
